

# Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie . . . . . 2 kor.

miesięcznie . . . . . 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

## OBCHÓD 114 ROCZNICY KONSTYTUCYI 3. MAJA w SANOKU.

Stosownie do zapowiedzianego programu we wigiliję 3. maja, wieczorem o godz. 8. ruszyła muzyka fabryczna ze swym dzielnym kierownikiem p. inżynierem Jasińskim od fabryki ku miastu, a za muzyką szli w pochodzie patriotycznie myślący robotnicy z kilkoma pochodniami i tłum ochotników, który rósł w miarę zbliżania się ku środkowi miasta.

Przed mieszkaniem p. dyrektora fabryki Drewnoskiego zatrzymał się pochód dłużej, a muzyka odegrała jedną z pieśni narodowych. — Następnego dnia wczesnym rankiem na pobudkę i przypomnienie mieszkańcom dnia uroczystego obszedła ta sama kapela fabryczna ważniejsze ulice miasta. O godz. 9. z rana rozpoczęło się nabożeństwo uroczyste, odprawione przez ks. dziekana Br. Stasickiego.

W środku mszy św. wszedł na kazalnicy znany z życzliwości dla sprawy ludowej i z działalności swej dla dobra ludu polskiego ks. Stanisław Belichowski, członek Wydziału Tow. Szkoły lud., z inicjatywą którego to Towarzystwa nabożeństwo i wieczorek tego samego dnia urządzone zostały. W kazaniu swem podniósł zacy kapłan myśl tę przedewszystkiem, że dobrze pojęte obowiązki względem ojczyzny nie stoją zupełnie w sprzeczności z obowiązkami względem Boga i kościoła katolickiego, że owszem dobry katolik będzie z pewnością i dobrym patriotą, jak tego dowiedli znakomici, a sławni kaznodzieje i kochający głęboko Ojczyznę kapłani, jak ks. Piotr Skarga, ks. biskup Woronicz, ks. Marek, ks. Wajsiewicz i wielu księży w czasie naszych walk o niepodległość Polski i walk w czasie prześladowania wiary kato-

lickiej w Polsce. Niestety, w sercach Polaków sanockich jeszcze poczucie obowiązków względem Ojczyzny zdaje się drzemać, może im się za to wydaje, że są dobrymi katolikami, ale ja powiem w myśl słów naszych kaznodziei — patriotów, że nie jest z pewnością dobrym synem kościoła, kto nie kocha swej ziemi ojczystej, kto nie kocha swego narodu, kto nie kocha swej przeszłości i niedba o jej teraźniejszość ni przyszłość. A czyż tylko tyłu Polaków, myślących gorąco, posiada Sanok i jego okolica, ileśmy ich widzieli na nabożeństwie porannem i na uroczystym wieczorku w Sokole? Smutnoby to było. O jakże inaczej wyglądają inne miasta dzisiaj w takie dnię pamiątek narodowych! Świątynie pańskie są nabyte miejskim i wiejskim ludem tak, że tłumy muszą stać przed kościołami. Młodzież tak szkół ludowych jak i gimnazjalna, tak szkół żeńskich jak i męskich zgromadza się sama przed nabożeństwem na dziedzińcach swych szkół i ustawiając się w szeregi pod dowództwem swych dziesiątników i setników, tudzież nauczycieli i nauczycielek, ze sztandarami i muzyką (o ile ją posiadają własną) udają się wszyscy na nabożeństwo do świątyni Pańskiej, w której znajdziemy deputacje wszystkich instytucji autonomicznych w uroczystych strojach, a nadto nie tylko ludność miejscowa tłumnie zapełnia kościół, ale i ludność okoliczna, ze wsi, zachęcona przez księży-patriotów przybywa lawą na takie nabożeństwa. I wówczas tylko spływa prawdziwie ożywczy prąd na rzesze, zebrane w owe pamiętne chwile, wówczas tylko obchód narodowej pamiątki staje się prawdziwym świętem narodowym, podniosłem ogromnie i ogromnie ogarniającem wielką miłością wielki naród. A u nas co? Gdzież jest praca tych Towarzystw licznych sanockich, gdzież wpływ tego Komitetu powiatowego i jego mężów zaufania? Gdzież wreszcie wpływ nauczycieli i profesorów i dyrektorów?

Czyż wszyscy oni to nie Polacy? Może ktoś powie, że tego roku wypadł 3. maja na czas feryi wielkanocnych. Tak, tego roku tak było, ale jeszcze tego roku kościół był nieco pełniejszy właśnie, ale przypomnijmy sobie niedawną rocznicę styczniową, przypomnijmy sobie wszystkie inne rocznice listopadowe, kościuszkowskie itd. itd. Jak wyglądał nasz kościół w te dnię pamiątkowe mimo ogłoszonych plakatami nabożeństw? Gdzie są te tłumy ludu, gdzie te zastępy młodzieży naszej, tak licznej, że gmachy nasze szkolne są przepełnione? A przecież zawsze nabożeństwo takie odbywa się w porze dostępnej dla młodzieży. W innych miastach młodzież szkolna wywalczyła sobie już przywilej, że gdy jest takie nabożeństwo, idzie z własnej inicjatywy do kościoła, a chwilowe, małe spóźnienie nie jest jej brane za złe, ale gdzieindziej może są dumni i dyrektorzy i profesorowie z tego, że ich młodzież czuje i myśli patriotycznie. Może da Bóg, że i u nas kiedyś będzie lepiej pod tym względem. Oby tylko stało się to jak najprędzej!

Wieczorem t. j. dnia odbył się wieczorek uroczysty w Sokole. I znowu były pustki. T przecież wstęp wynosił tylko 1. koronę, dla młodzieży mniej nawet. To też jakby ci obecni wstydzieli się za tych nieobecnych, bo byli cisi i smutni, jakby przygnębieni, nawet piękna przemowa dzielnego prezesa Sokola naszego ani sympatyczna i zawsze witana mile deklamatora p. M. nie zdołały rozgrzać zmrózonych serc zebranych. Druh prezes Adamczyk wypowiedział w swej przemowie piękną myśl, że miłość Ojczyzny, to jakby ta siła przyciągania w świecie gwiazd, w państwie niebieskiem, jakby cudowna siła pędu w górę, owo excelsior duszy ludzkiej. To też gdy tej siły cudownej zabrakło duszy polskiej, rozebrano bez protestu nasz kraj. A gdy ona znow się obudziła, stworzyła najpiękniejsze karty naszej porzobierowej historii i literatury pięknej. A więc pielęgnuj-

## 7) Dwa dokumenty z parafii sanockiej o. ł.

(Rozdz. 18). Clausura Ecelesiae.

Wychodząc z kościoła drzwi po lewej ręce na zawiasach żelaznych trzech z zamkiem, kluczem, wrzeczadłem do kłódki. Kłódka z kluczem dobra duża. Za temi drzwiami kruchta murowana z sklepieniem bez posadzki i oknem jednym okrągłym w drewno oprawnym. W tej kruchcie jest ołtarz drewniany starożytny różnymi farbami adornowany z obrazem N. Panny Pocieszenia na tablicy malowanym z drzewkami podwójnymi zamykający się na zawiasach żelaznych czterech, na mienie murowanej, niekonsekwanej z gradusem drewnianym jednym, przy tym ołtarzu jest szafa stara z drzewkami na zawiasach żelaznych dwóch z zamkiem kluczykiem, przy której jest kropielnica kamienna dobra. Ex opposito tego ołtarza są schody drewniane na dzwonicę, ta niewielka mająca w sobie dzwonów trzy — mały, większy i największy, dachem gontowym dobrym pobita, z której zszedłszy są drzwi jodłowe stare na zawiasach żela-

znych z wrzeczadłem i skoblem do kłódki — kłódka z kluczem dobra.

Drugie drzwi wielkie z kościoła podwójne dębowe na zawiasach żelaznych sześciu z kościoła na wrzeczadł zakładające się i kłódką z kluczem dobra zamykające się. Drugie z cmentarza na zawiasach żelaznych trzech jodłowe, na śruby dwie zamykające się. Kościół wszystek murowany, miejscami porysowany, dach gontowy na sobie mający, stary dobry. W środku tego dachu kopuła blachą białą obita — na niej sygnaturka mała dobra.

Grojec na cmentarzu od wschodu słońca, w którym Passya snecerskiej roboty stara — kościńca za kaplicą murowana bez przykrycia. (Rozdz. 19). Cmentarz.

Ten dostatni na koło murem obwiedziony, mający w sobie bram trzy — jedną od wschodu, drugą od północy, trzecią od prostwa z wrotami podwójnymi na zawiasach żelaznych czterech, z hakiem żelaznym do zamykania i furtką ku południu otworzystą.

## II.

1. Opisanie kościoła w Trepczy do Sanoka należącego. Die et anno ut supra.

Wszedłszy do kościółka obraz SSmae

Trinitatis na płótnie malowany w ramach stolarskiej roboty czarno malowanych w górze z obrazem Najśw. Panny Częstochowskiej na płótnie malowanym także stolarskiej roboty na mienie murowanej nie konsekrowanej z gradusem jednym drewnianym złym. A cornu Evangelii Ambona starożytniej roboty stolarskiej na słupie jodłowym stojąca zła Passya na tęczynecerskiej roboty z krzyżem niemalowanym. A cornu Epistolae w większym chórze obraz Najśw. Panny na tablicy malowany stary w ramach stolarskiej roboty, na mienie drewnianej zlej przez gradusa — non valet ad usum.

Chór nad wielkiemi drewnianymi (zdaje się opuszczony wyraz: drzwiami) z tarcie stolarskiej roboty bez malowania i schodów stary zły. Okien wszystkich w kościółku 4 w drewno oprawnych, pięte z obrazem św. Trójcy bez szymb małe.

## 2. Clausura.

Wychodząc z kościółka na lewej stronie drzwi w małym chórze ze dwoma zawiasami żelaznymi przez haków, nieotwierające się, drągiem z kościoła zasunione bardzo złe. W większym chórze drzwi drugie na zachód słońca jodłowe na dwóch zawiasach żelaznych z zamkiem, kluczem, wrzeczadłem i skoblem żelaznymi. Mały chór kościółka tego

myż ten święty ogień w naszym sercu i w sercach naszych dzieci, bo z jego upadkiem znikczemniejemy i my i one. Znakomitą ilustracją tych myśli było przedstawienie amatorskie Maskoffa „Car jedzie”. Przedstawienie było zupełnie poprawne, a gra Dziadka miejscami nawet chwytająca za serce. Boleść owego starca, to boleść tych, którzyby chcieli, aby ten Znicz narodowy objął najszersze kręgi, by buchnął płomieniem najwyższym i sięgnął aż w niebiosy, aby żadna straż pożarna, ani żadna moc brutalna nie zdołała go nigdy już zagasić! Pracujmyż dalej wytrwale nad tem, aby tak było w naszym powiecie jak najprędzej!

## Z powodu odezwy TOWARZ. POMOCY PRZEMYSŁOWEJ W SANOKU.

Z prawdziwym zadowoleniem powitać należy odezwę Stowarzyszenia Pomocy przemysłowej rozlepią w ostatnich czasach na murach miasta, a zawiadamiającą publiczność i kupców w Sanoku i okolicy o objęciu wyłącznego zastępstwa „Akcyjnego Towarzystwa dla wyrobów tkackich i sukienicznych w Łańcucie”. Wyroby te, pochodzące ze szkoły w Rakszawie, wykonane z czystej wełny owczej, nie ustępują w niczem wyrobom zagranicznym, a pod względem trwałości przewyższają je nawet, o czem przekonał się już niejedyn, który zaopatrywał się w nie kiedykolwiek.

Zadowolenie nasze z tego powodu tem większe, że ruchliwe nader Stowarzyszenie Pomocy przemysłowej tutaj sze powołując do życia takie same Towarzystwa w okolicy, że wspomni tylko Towarzystwa w Brzozowie, Lisku i Ustrzykach — weszło teraz na praktyczną drogę urzeczywistnienia swoich zadań. Ręcząc to tem chwałobniejsza, gdy zwazymy, że w społeczeństwie naszym idea stowarzyszenia się — mająca zresztą niezmiernie doniosłe znaczenie — przyjęła się bardzo, jednak w rzeczywistości korzyści jakie społeczeństwo z działalności wielu Towarzystw osiąga, są często bardzo wątpliwej natury. Zwyczajnie wybiera się przesewo, wiceprezesów i wydziałowych, którzy w początkach założenia Towarzystwa szeroko rozprawiają na temat zadań, jakie sobie postawili, zakreślając coraz szersze widnokręgi. Nie bacząc na to, że tylko mała część tych zadań da się przy dobrej woli i chęci do pracy urzeczywistnić — tracą niepotrzebnie czas na czezych rozprawach. Z czasem posiadzenia wydziałów coraz rzadsze, po wyładowaniu kilkakrotnie szerokich i głębokich poglądów na zadania danego Stowarzyszenia rozpoczyna się pewna obojętność — praca Towarzystwa coraz słabsza, a pozostają jedynie tytuły i godności. Prawda, że i tu nie odbie-

gamy od przodków. Wszakże za czasów Rzeczypospolitej szlachcie bez urzędu i tytułu był jak chart bez ogona.

Wracając jednak do Stowarzyszenia Pomocy przemysłowej musimy przyznać, że weszło na bardzo dobrą i praktyczną drogę, po której krocząc rozumnie i wytrwale może przemysłowi krajowemu oddać rzetelne usługi, dopomagając jego rozwojowi nader skutecznie, choć na razie tylko w małych rozmiarach. Wszakże potężne rzeki nie stałyby się takimi, gdyby ich nie zasilaly swemi wodami mniejsze i większe strumyki.

Mając wyłączne zastępstwo dla wyrobów tkackich i sukienicznych w Łańcucie powinno się Stowarzyszenie Pomocy przemysłowej postarać i o inne wyroby krajowe, a słowem i czynem dążyć do tego, aby publiczność w nie się zaopatrywała. Czas bowiem najwyższy, ażebyśmy już raz zerwali z wiedeńską i zagraniczną tandetą, choćby na razie przyszło nam ponieść pewną niewielką zresztą ofiarę co do ceny.

W tej też myśli odzywamy się z całym naciskiem do tych wszystkich patriotów polskich, u których w każdej chwili miłość ojczyzny na ustach, a brak jej niemal zupełny w czynach, i przypominamy im, że zaopatrując się w wyroby zagraniczne i tandetę wiedeńską wspomagają swoim groszem przemysłowca i rzemieślnika obcego, często wrogiego nam. Raz sobie powiedzieć powinniśmy: precz! z ubraniami fabrykantów wiedeńskich, wyrabianemi w Proschnitz, precz z obuwiem karlsbadzkim, czy moedlingskim, bo mamy swoich rzemieślników, swoich przemysłowców, których wspierać naszym groszem z całą usilnością jest jednym z naszych pierwszych obowiązków. Będzie to patriotyzm objawiający się w czynie — patriotyzm stokroć lepszy od deklaracji na temat miłości ojczyzny. Niech zagraniczne wyroby sprzedają i kupują ci, którzy żyjąc pośród nas są dla naszego życia narodowego zupełnie obojętni, jeżeli nie wrody.

Zamówienia na wyroby krajowe przyjmuje samo Towarzystwo Pomocy przemysłowej, handel p. Olpińskiego i pracownia krawiecka p. Olpińskiego. Wie zatem publiczność dobrze, gdzie ma i powinna te wyroby kupować, co do wykonania zaś roboty to i pod tym względem krawiec Olpiński zadowoli nawet wybredniejsze wymagania. Zechciejmy tylko przyjąć wreszcie do tego przekonania, że bez polskiego przemysłowca, bez polskiego rzemieślnika będziemy zawsze biednym narodem, który własnym groszem będzie tuczył zagranicznych fabrykantów i rzemieślników, podczas kiedy własni jego synowie uzdolnieni do rzemiosła i przemysłu będą głodem przymierać i żyć w nędzy i biedzie. Czyż to nie wstyd, czyż nie czas najwyższy otrząść się z dotychczasowej beznadziei i nie dać się wyzyskiwać obcym!

z kamienia murowany od wschodu słońca w mniejszej części sklepiony z podsiebitką z tarcic układaną bez malowania. Większy zaś chór z drzewa jodłowego budowany stary zły, kleszczami drewnianymi zmcioniony. Podsiebitka dobra z tarcic układana. Podłogi w całym kościele niemasz. Blamki około większego chóru ze trzech stron z daszkiem gontowym starym. Dach na kościele gontowy stary, z kopułą starą.

Uwaga: Z opisu tego widzimy, że kościółek w Trepczy był w owym czasie bardzo zaniedbany, skutkiem czego widocznie chylił się stopniowo ku upadkowi. Świadczy o tem chociażby owo „okno bez szyb“, albo ów chór „kleszczami zmcioniony“, a wreszcie wszystko stare i złe.

### III.

1. Opisanie aedificiorum Probostwa Sanockiego.

Za kościołem ad meridiem Probostwo parkanem na koło daszkiem gontowym miejscami złym pokrytym opasane. Rezydencya Inci Ks. Probostwa z drzewa tartego w węgly do połowy otrynkowana, gliną oblepiona od połowy nowa z drzewa tartego wybudowana, dachem gontowym pokryta. Przed nią ganek z drzewa tartego we dwa

piętra w węgly postawiony dachem gontowym ad instar kopuły pokryty. Drzwi do ganku na zawiasach z kłamką i dwoma wrzeciądzami żelaznymi. Ten z powałą z tarcic układaną bez podłogi. W nim piwnica w ziemi wybrana, do której zwód na zawiasach z wrzeciądzem i skobłem żelaznym. Nad zwodem balasy stolarskiej roboty z dranek, z poręczem. Piwnica murowana i sklepiona. Okno z kratą żelazną. Wechód do niej po schodach, partim kamiennych, partim drewnianych. Z ganku drzwi do sieni na zawiasach z zamkiem, kluczem i antabą żelazną, bez podłogi — kominów dwa — jeden murowany, drugi z gliny lepiony, nad dachem przymurowany, obydwu nad dach wywiedzione. Z sieni a sinistris drzwi do celi na zawiasach z zamkiem, kluczem, kłamką, haczykiem i dwoma antabami żelaznymi, a wniej powała z tarcic układana i podłoga z tarcic wgnita. Okien dwie w drewno oprawnych z okiennicami ab intra zasuwane. Piec kaflowy biały na fundamencie murowanym. Z niej drzwi do alkierza na zawiasach z zamkiem, kłamką i wrzeciądzem do kłódki, ten z powałą i podłogą z tarcic układaną. Okno w ołów oprawne z zasuwą ab intra mający. (C. d. n.)

## W sprawie waluty koronowej.

W „Przeglądzie“ z d. 27. kwietnia b. r. czytamy:

„Z powodu nieporozumień, omyłek i nadużyć jakie stąd powstają, że ceny towarów jedni kupcy oznaczają walutą koronową, inni zaś walutą guldenową, ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło władzom, aby zwróciły uwagę Izb handlowych i przemysłowych na konieczność wprowadzenia w użycie waluty koronowej, szczególnie przy kupnie i sprzedaży artykułów codziennego użytku. I magistrat wiedeński zwrócił się niedawno do cechów rękodzielniczych, a w pierwszym rzędzie do cechu gospodnio-szynkarskiego z wezwaniem, aby po hotelach, restauracjach i kawiarniach wszystkie ceny obliczane były jedynie tylko na korony“.

Najzupełniej się zgadzamy z tem, że wskutek liczenia na guldeny i korony powstają nieporozumienia, omyłki i nadużycia, dziwnem nam się tylko i niewytłómaczonym wydaje, dlaczego to, co dla ministerstwa spraw wewnętrznych jest złem i nieodpowiedniem, ministerstwo skarbu samo stosuje, albowiem nie wie czy niechce wiedzieć o tem, że niektóre podległe mu urzędy — mimo tego, że ustawa o walucie koronowej dawno obowiązującej liczą na guldeny — i powodują tem nieporozumienia i omyłki.

Oto mamy przed sobą kwit urzędu cłowego z 24. marca b. r. na opłatę cła od przesyłki pochodzącej z Lyonu, w którym na drukach i w obliczeniu figurują dotąd guldeny i krajacary — a co gorsza, mimo, że w Austrii obecnie zaprowadzono walutę złotą, i ustalono relację srebra do złota — każą płać 20% ażyo.

Zdaje nam się przecież, iż rząd w wszystkich swoich dekretych w pierwszym rzędzie powinien przestrzegać tego, co na mocy ustaw rozporządził, a nie żądać tylko od ludności ścisłego wykonania ustaw.

Wygląda to bowiem jak gdyby umyślnie zachowano dotąd obliczanie cła na guldeny, aby można doliczać ażyo — i powiększać przez to dochody z cła — boć przecież płaćcy złotem — koronami w żadnym razie nie powinni 20% tracić dlatego tylko, iż ministerstwo skarbu nie uznało właściwem polecieć urzędom cłowym obliczanie cła na korony. Widzimy, że w ten sposób rzeczywiście mogą powstawać nietylko pomyłki ale i nadużycia i to popełniane przez urzędy na szkodę tutejszych kupców i przemysłowców.

Możeby nasi pp. postowie zechcieli zapytać pana ministra skarbu, dlaczego to on na cła dotąd nie uznał waluty złotej, tylko po staremu liczyć każe na guldeny z ażyem, które w każdym razie jest w obec terażniejszej waluty lekko mówiąc nadużyciem.

Gdy sobie uprzytomimy za ile milionów sprowadza się rocznie z zagranicy towarów, i ile milionów za cło zapłacić się musi — łatwo pojmujemy, że pobierane od tych milionów 20% ażyo czyni sumy wydatne ludności nieprawnie — boć pośrednio płaci te sumy konsument. A są one również środkiem przyniatającym w straszliwy sposób handel i przemysł nasz, przez znaczne podwyższenie ceny kupna, co w dalszej konsekwencji utrudnia zbyt.

Niechby więc pan minister skarbu poszedł za dobrym przykładem swego kolegi od spraw wewnętrznych, a nas uwolnił od wysokiego ażyo, które wobec złotej waluty — w każdym razie — bardzo dziwnem wydać się musi.

## Święto robotnicze w Sanoku.

W dniu 1. b. m. świątkowali robotnicy tutejszej fabryki. Rano udali się w ordyńku wojskowym z muzyką na czele do kościoła na nabożeństwo. W pochodzie niesiono tablice, na których wypisane były żądania robotników, a więc 8-mio godzinnego dnia pracy i powszechnego tajnego bezpośredniego głosowania. I dotąd bardzo ładnie, z Bogiem zaczęli dzień, który poświęcają rozpamiętywaniu nad swoją dolą — mniej dobrze jednak zakończyli go, — ale nie uprzedzamy wypadków.

Po nabożeństwie przeszli w uroczystym pochodzie z muzyką, przystrojeni w czerwone gwóźdźki, ulicami miasta i udali się po godz. 10. rano — do karczmy w Olchowcach, żeby się nikomu krzywda nie stała — Bogu świeczka — dyabłu także. Tam przemawiał o postulatach robotników przybyły umyślnie w tym celu z Przemysła p. Schifler. I niczyjś temu wszystkiemu zarzucić nie mieli, prócz tego właśnie, że rozpamiętywanie to odbywa się w karczmie, i ma wskutek tego zwykle bardzo smutne, a nawet wstrętne finale. Jesteśmy bowiem zdania, że jeżeli godziwym jest, żeby organizowały się wszystkie inne zawody i stany, żeby myślały o poprawie swej doli, żeby dopominały się o prawa należne, byłoby chyba śmieszem i niedorzecznym brać to za złe robotnikom i żywić do nich niechęć, że do tego dążą. Tylko podkład etyczny tych dążeń, opierający się na nienawiści do innych klas społeczeństwa, na chęci grabienia innym tego, co posiadają, bez żadnego zresztą innego prawnego tytułu — prócz: „Ty masz, a my nie mamy, to oddaj nam, co masz”, — a dalej żądanie praw coraz korzystniejszych wobec tego, że się społeczeństwu nie mówi równocześnie o tem, iż się pamięta o tem, iż się pamięta, że nabyte prawa nakładają równocześnie obowiązki na nabywców, to właśnie, co wszystkie te zgromadzenia czyni mniej sympatycznymi.

A potem — żałujemy mocno, że nie mieliśmy pod ręką aparatu do zdjęć błyskawicznych, i nie mogliśmy wskutek tego przedstawić pp. prowodyrom w kinematografie jak i w jakim stanie wracali niektórzy członkowie zgromadzenia około godz. 6-tej wieczorem z Olchowca do domu!

Może oni potrafili by wskazać, co robotnicy wynieśli dodatniego z tego dnia. Nam się zdaje, że tylko tyle, iż nakrzyczawszy się do syta: „hańba!” na wszystkich, którzy w tym czasie spokojnie w zawodzie swoim pracowali, a na których gromy ciskał mowca zawodowy, (przyczem nie pomnął w karczemnej swej swadzie i naszej Gazety — przyp. zecera), jęli się kielicha, aby zalać robaka i doprowadzić się do stanu zbydlenia. I oto cały pożytek z tego święta. Przepije się kilkiodniowy zarobek, skazuje się wskutek tego żonę i dzieci na kilkiodniowy post — rujnuje się zdrowie i chęć do pracy, wzbudza w sobie niesmak do niej, a mechęć i rozgoryczenie do całego świata. Wszystko to następstwem zarządzania, aby zgromadzenia odbywały się w karczmie. Prowodyrom zaś rzeczywiście nie chodzi o polepszenie doli robotnika, bo gdyby tak było, to nie prowadziłiby go do nędzy i poniżenia, ale owszem staraliby się o to, tak jak to naszym jest pragnieniem, aby robotnik zdobywał sobie pracą i oszczędnością dobrobyt, oraz szacunek dla swej pracy w społeczeństwie, którego rzeczywiście tak brakuje u nas. Ale do tego z pewnością nie przez karczmę drogą!

Nie podobna nam przy okazji nie wspomnieć o napaści „Przyjaciela ludu” na nas z powodu naszych artykułów o strejku. Jakis p. Józef Makuch, który formą i treścią swego artykułu zupełnie usprawiedliwia swoje nazwanie, spłodził w „Przyjacielu ludu” z rozmaitego rodzaju otrąb rzeczywisty makuch, w którym jednak nie było ani śladu oleju dla związania tych otrąb — brakło go bowiem z pewnością w głowie makucha przez duże M. — usiłował przeto olej zastąpić głupotą i bezsilną złośliwością.

Dziwi nas tylko, że redakcyja szanująca się przypuszcza tego rodzaju utwory, zdradzające, że autor albo wcale zaczepianych artykułów naszych nie czytał — albo nie jest w stanie ich zrozumieć.

## KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj. Kupujmy wyroby krajowe!

Wszystkich pp. posłów naszych, prosiliśmy w G. San. przed ferjami świątecznymi, aby zechcieli odbyć zgromadzenia ze swymi wyborcami — pouczyć ich i zapytać. Nie stało się to. A szkoda, bo np. chcielibyśmy wiedzieć, dlaczego na nowych skrzynkach pocztowych na pierwszym miejscu jest

napis niemiecki?! My chcemy, aby nasi posłowie raz na zawsze Niemcom wytłomaczyli, że my nie pozwolimy sobie narzucić „Staatsprache”, dosyć nam już czarno-żółtych malowań. Ci panowie chcą tak cichaczem drobnostkami nas usnąć, a posłowi nasi będą cicho siedzieć?!?

Wę wzorowym porządku deflowali robotnicy naszej fabryki przez miasto 1. maja — deflowali też obok pomnika Kościuszki. Bracia robotnicy, Polacy, czyż żadnemu z Was serce nie drgnęło, aby przystanąć przed tym pomnikiem, aby oddać cześć duchowi wolności dwu światów?! Nieśliście napis: „Braterstwo ludów”, a czyż Kościuszko nie był uosobieniem takiego braterstwa? Nie chcemy wpływać na wasze społeczne przekonania, ale boli nas, że nie czujecie potrzeby okazać światu, jakich duchów ma i czyż naród, którego synami jesteście. Ach gdybyście Wy zechcieli święcić 3. maja razem — razem ze wszystkimi, aby odradzającej się Polski siły spotęgować!...

Wę waszym artykule ostatniego nru Gazety Sanockiej zaznaczone było, czy szlachta spełnia swe zadanie wobec ludu? Dotyczy to godności sprawy rozbudzenia poczucia narodowości, które kobiety z dworów naszych snadnieby przeprowadzić mogły, gdyby — gdyby same narodowo-dobrze uświadomione były. Nasuwa się tu mimowoli pytanie do kobiet miejskich — do całej inteligencji miejskiej, czy służy swoje, pochodzące przecież z ludu polskiego, stara się podnieść moralnie, a narodowo uświadomić? Możeby z takiego pragnienia wyrosła szkoła sług tak bardzo — tak bardzo potrzebna w Sanoku.

Piękne stosunki wytworzyły się u nas w mieście z powodu uporami zamiast wyrozumiałości i zgody dwu stron wojujących w naszej Radzie miejskiej. Na wniosek odnośnej sekcji, jak dowiadujemy się z ust kompetentnych, odniosło się nowo zawiązane Tow. dla upiększenia miasta do Magistratu z pochwałą godną pochłą, aby przyspieszono uporządkowanie ulicy Mickiewicza i ul. Sokolej około willi p. Kobaka.

Jest to taki punkt w mieście, który dla honoru, jego — że tak powiemy — konieczne się tego domaga. Tymczasem Magistrat nie może nie przedsięwziąć w tej sprawie, bo budżet jest nie uchwalony z powodu obstrukcji, p. inżynier Szomek nie odebrał dotąd zapłaty za odstąpiony grunt pod ulicę Sokolą, na roboty ziemne także budżet nie uchwalony i będziemy w samym środku miasta, tak ruchliwym, nadal oglądać co jest, a młodzież szkolną uczyć nieładu!

Uroczystość strażacka. We czwartek ubiegły jako w dzień św. Floryana, patrona Straży pożarnej, urządziła tutejsza straż ochotnicza pożarna wraz ze strażami: fabryczną i gminy Posady olch. nabożeństwo w tut. kościele farnym. — Punktualnie o g. 9-tej wyruszyły wszystkie 3 korpusy z ratusza, z rozwiniętymi sztafardami przy odgłosie trąbki do kościoła.

Po nabożeństwie odbyła się defilada przed Magistratem, po której zaprosił zastępcę naczelnika wszystkich biorących udział w nabożeństwie do Czytelni mieszczańskiej na skromną przekąskę.

Tam przywitał wszystkich imieniem miasta zastępcę burmistrza p. Feliksa Giela sławiąc wysokie i humanitarne posłannictwo jakie straż spełnia, a zachęcając obywateli do chętnego spełniania szczytnych obowiązków przyrzekł popierać usiłowania straży wszędzie i zakończył toastem na cześć zgromadzonych 3 korpusów Straży.

Na co odpowiedzieli strażacy p. Gieli gromkiem „Niech żyje!”

Z kolei przemówił zastępcę naczelnika Straży sanockiej p. Kuszcak polecając Towarzystwo to gorliwej opiece p. zastępcy burmistrza.

Komendant II. oddziału p. A. Piech przypomniał ciążące na Straży pożarnej ochotniczej obowiązki, wyraził zadowolenie z tego, że zaczynamy nowy sezon od Pana Boga, zachęcał do gorliwego spełniania przyjętego obowiązku zakończywszy toastem na cześć naczelników wszystkich trzech korpusów.

Komendant I. oddziału Grzegorz Łukasiewicz toastował na zgodę i wzajemną miłość braterską wszystkich sąsiednich straży, zachęcając obywateli by w razie nieszczęścia razem wszyscy nieśli pomoc gdzie potrzeba będzie.

Na zakończenie komendant III. oddziału Jędrzej Radwański, przypomniał o naszych biednych braciach w Królestwie i prosił o zarządzanie składki. Zgromadzeni przyjęli z aplauzem tę prośbę i zebraną składkę wynoszącą 13 kor. 70 h. złożono na ręce p. Al. Piecha jako redaktora Gazety sanockiej.

W tem odezwał się sygnał alarmowy — wszyscy obecni zerwali się z miejsc i wybiegli na rynek do rekwyzycji ogniowych tam ustawionych. Każdy oddział co temu spieszył na komendę zastępcy naczelnika do rzekomego pożaru. Lecz alarm był na szczęście fałszywy.

Zrobiono zatem doskonałe ćwiczenie ze wszystkimi przyrządami, które wypadło sprawnie pomimo, iż tego roku żadnego ćwiczenia jeszcze straż nieodbywała. — Tak zakończyli strażacy poranek św. Floryana.

Zebrań sanockiego Oddziału „Eleuteryi” odbędzie się dziś w niedzielę w sali szkoły wydz. męskiej (I. piętro) o godzinie 3-ciej (czas miejski) z następującym programem: 1. Odczytanie sprawozdania; 2. wygłoszenie odczytu przewodniczącego: „Czy Tow. „Eleuterya” jest na czasie, czy walka, podjęta w obecnych stosunkach z alkoholizmem jest potrzebną i dlaczego abstynencją uważać należy jako jeden ze środków do urzeczywistnienia ideałów narodowych”; 3. załatwienie niektórych spraw Towarzystwa; 4. wnioski członków.

Dnia 4. b. m. w dzień św. Floryana odbyła się piękna doroczna uroczystość połączonych straży pożarnych. Widok naszych zuchów dzielnych strażaków nasunął nam jednak smutne refleksje. Czyż tu tylko tyle młodzieży mamy w Sanoku zdolnej do tej obywatelskiej służby? Czyż z pośród członków Sokola nie znalazłoby się wielu chętnych, gdyby odnośne czynniki zechciały nieco kolo rzeczy pochodzić? Nie trzeba zapominać, że służba ta nie wymaga samych gimnastyków pierwszej mody i nader zgrabnych ludzi; do służby tej trzeba wielu ludzi kornych i średnio silnych, bo przy pożarze są różnorodnie czynności, jak wiadomo, a zorganizowana i wyćwiczona straż spełnia je piorunem i wiele mienia i życia ludzkiego ochroni od zniszczenia. Trzeba jednak, żeby całe społeczeństwo zainteresowało się więcej tą instytucją i nie ssało jej soków; trzeba ją wesprzeć choćby materyalnie, właściciele domów zamożniejsi nie powinni żałować wkładki niewielkiej, członka wspierającego. Ale panowie właściciele, którymi są przeważnie Żydzi, nie myślą o tem, jak to na prawych obywateli przystało. *Mieszczanin.*

Z Zagorza. Dnia 2. b. m. jako w przeddzień rocznicy Konstytucji 3-go maja, odbyło się w Zagorzu u stóp krzyża pamiątkowego ku czci poległych za wolność i niepodległość Ojczyzny liczne zebranie tutejszych mieszkańców i młodzieży szkolnej. Odśpiewano pieśni narodowe — a jeden z uczniów wygłosił mowę o znaczeniu uroczystości. Pierś uczestników zdobyły kokardki o barwach narodowych, — których rozsprzedają zajęła się młodzież szkolna — przeznaczając dochód z tejże na rzecz ofiar braci naszej i młodzieży szkolnej w Królestwie. Młodzieży tutejszej należy się uznanie za szczerne zajęcie się urzędowaniem uroczystości, i prawdziwe męskie zachowanie się podczas tejże. W dalszym ciągu, odbędzie się staraniem pols. Towarz. gim. Sokół w dniu 7. b. m. uroczysty wieczór pamiątkowy, w program którego wchodzi ćwiczenia gimnastyczne i przedstawienie amatorskie „W katorżce” E. Libańskiego, — a w dniu 13. b. m. wspólny wieczór, na które to uroczystości zaprasza gniazdo zagórskie druhów gniazd sąsiednich.

Orkiestra młodzieży gimnazjalnej pod przewodnictwem kierownika swego p. Łukaszkiewicza przeciągała wczoraj (6. b. m.), już o godz. 5. rano przez miasto odgrywając pobudkę świętu narodowemu, którego we środę z powodu ferij świątecznych i uroczystego wieczorku w Sokole obchodzić nie mogła. Pod pomnikiem Kościuszki orkiestra zatrzymała się i odegrała „Sokołom cześć”.

Wieczorem zaś zebrała się młodzież, jak corocznie u stóp kopca Mickiewicza, dokąd też podążyło wiele publiczności. Dalsze sprawozdanie z powodu spóźnionej pory odkładamy do przyszłego nru.

W III. rocznicę Konstytucji 3-go maja złożył p. Dr. Stanisław Łobaczewski imieniem swoim i śp. ojca swego Dra Erasma

Lobaczewskiego 1000 koron na rzecz budowy gmachu „Sokoła” w Zagórzcu.

**Nasi rzeźnicy.** Otrzymujemy następującą notatkę: W imię hasła „Kupujemy u swoich” — kupuje mięso u jednego z tutejszych katolickich rzeźników, mimo, że jest droższe niż u żydów i mimo skarg mych służących na nie dość grzeczne obchodzenie się z niemi przez tegoż p. rzeźnika. Na tegoroczne święta zamówiłam u tegoż cielęciny po 48 hal. za funt, którą żydzi sprzedają po 40 hal. Gdy jednak obecnie posłałam po cielęciny, każda sobie ten pan zapłacił po 56 hal. za funt, oświadczając na uwagę służącej, że przy zamówieniu podał cenę po 48 hal., iż po świętach dopiero będzie sprzedawał cielęciny po 48 hal.

Skargi sądowej z tego powodu o kilka koron wnosić nie myślę, ale że ten pan przy takim postępowaniu zrazi sobie swych odbiorców, to rzecz pewna.

Upraszam Szan. Redakcyę o użytkowanie podanego wyż faktury w „Gazecie Sanockiej”.

*Jedna z prenumeratorek.*

(Chociaż autorka tej notatki podaje nazwisko odnośnego pana — nie wymieniamy go w myśli, że dorozumie się, iż się o niego rozchodzi, i że nie chcąc się narażać na publiczne napiętnowanie go oraz ewentualnie na bojkot ze strony publiczności — postępowanie swoje w swoim własnym interesie zmieniam na właściwą modłę. Przep. Red.)

**Składka narodowa.** W dalszym ciągu złożyli na ręce Komitetu: pp. Członkowie Kółka fabrycznego na wspólnem święconem

25 K., St. Basiński 2 K., Fr. Barański 1 K., Ant. Borzemski 5 K., Wł. Bukowski 1 K., A. Furmankiewicz 1 K., Golezewski 1 K., J. Kocyan 1 K., Aug. Mroczkowski 10 K., Hip. Neuwirth 1 K., Ad. Pytel 10 K., Br. Rylski 1 K., J. Tomasiak 2 K., R. Vetulani 1 K., J. Zajączkowski 1 K., Ant. Gołkowski 1 K. Razem 64 K. a razem z poprzednio wykazanemi 661 K. 42 h.

W naszej Administracji (księgarnia p. K. Pollaka) złożyli w dalszym ciągu: pp. J. Kaczyńska 2 K., K. Pytłowa 1 K., dwaj uczniowie 8 kl. gimn. zebrane z okazji rocznicy Konstytucji 3-go maja od Pań w Posadzie sanockiej za kokardki 5 K. 20 h., Kozłowska (Witryłów) 2 K., Tokarska J. (Olszanica koło Ustrzyk d.) 3 K., Wasyl J. (Olszanica koło Ustrzyk d.) 50 h., Bindas J. (Olszanica koło Ustrzyk d.) 50 h., H. B. 3 K., P. Staniewski zebrane na zgromadzeniu robotniczym w Olchowcach w dniu 1. b. m. 2 K. 6 h. Razem z poprzednio wykazanemi 179 K. 86 h.

**Stypendya dla terminatorów.** Ministerstwo wyznań i oświaty ma do nadania kilkanaście wolnych państwowych stypendyów dla młodzieży rzemieślniczej, chcącej się lepiej wykształcić w swoim zawodzie w szkołach państwowych przemysłowych w kraju lub po za krajem, a to w przemyśle, w tkactwie, budownictwie, w zawodach graficznych, skórzanych, haftach artystycznych, koszykarstwie i wzorowej uprawie łożyny. Stypendya wynoszą po 30 koron miesięcznie, termin wnoszenia podań do 15. maja b. r. Bliższe warunki do przejrzania u Starszego

Stowarzyszenia rękodzielników p. A. Piecha w Sanoku.

**Ostrzeżenie dla grających w losy!** C. k. Władza skarbową w Sanoku nadesłała nam następujący komunikat:

Zdarzają się w ostatnich czasach bardzo częste wypadki że tak firmy węgierskie, jakoteż i zagraniczne wysyłają do osób tu zamieszkałych listy zawierające bądź to losy węgierskiej loteryi klasowej, bądź to losy z kombinacją seryjną, a nawet prospekta tych losów lub zaproszenia do udziału w takiej grze i narażają przez to strony na dochodzenia ze strony Władz skarbowych i ewentualną karę. Ponieważ gra w powyżz omawiane losy jest w granicach państwa austriackiego w myśli ustawy c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 28. marca 1899 r. zakazaną i bywa ze strony Władz skarbowych, jak najostrej karana, przeto ostrzega się publiczność przed zakupowaniem takich losów celem uniknięcia wyniknąć mogących nieprzyjemności i kary.

**NADESŁANE.**

(Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada).

**K. Witkay i Syn z Krakowa**  
rozpoczynają  
**KURS TANÓW**  
z dniem 7. maja w sali tutejszego „SOKOŁA”.

Zgłoszenia przyjmują w własnem mieszkaniu przy ul. Kościuszki 1. 43.

ROK ZAŁOŻENIA 1848.

## Księgarnia K. Pollaka

w Sanoku

posiada zawsze na składzie i poleca

KSIAŻKI SZKOLNE - DO NABOŻEŃSTWA - TEOLOGICZNE - GOSPODARSKIE - TECHNICZNE - PRAWNICZE - POWIEŚCIOWE i t. p. i dostarcza je na żądanie do przegładnięcia.

Nuty na fortepian, skrzypce i inne instrumenta.

Książki i nuty, nie znajdujące się chwilowo na składzie, sprowadza w jak najkrótszym czasie.

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma i wydawnictwa stałe i peryodyczne — dzienniki mój i t. p. we wszystkich językach — i dostarcza je abonentom do domu bez podwyższenia ceny prenumeracyjnej.

**WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK POLSKICH, stale zasilana nowościami. Warunki abonamentu wysyła się na żądanie bezpłatnie.**

**DRUKARNIA, zaopatrzona w najnowsze czcionki i najlepsze maszyny, wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące najpункtualniej i po cenach umiarkowanych.**

**Wyrób zeszytów i notatek szkolnych miejscowemi siłami.**

**SKŁAD PAPIERU, ZAOPATRZONY STAŁE w WIELKI WYBÓR PAPIERÓW KANCELARYJNYCH, KONCEPTOWYCH, RYSUNKOWYCH, LISTOWYCH, PAKUNKOWYCH, KOLOROWYCH, FANTAZYJNYCH i BIBULKOWYCH. WSZELKIE PRZYBORY BIUROWE, SZKOLNE i RYSUNKOWE.**

HOFFA

## Maltzym

pożywny, łatwy do przyswojenia trunku stołowy dla chorych i zdrowych.

HOFFA

**Czekolada pożywna z ekstraktu słodowego**

24 3-7  
z mleka, pożywienie i czekolada z ekstraktu słodowego, najlepszy trunku na śniadanie dla kobiet i dzieci.

We wszystkich lepszych handlach do nabycia.

Także Środki spożywcze:  
w drogueryi

Jana Hydzika **JAN HOFF**  
w Sanoku. w Stadlau.

## NOWOŚCI KSIĘGARSKIE.

**Księgarnia Karola Pollaka w Sanoku**

otrzymała świeżo na skład: K. h.

- Porębowicz E., **Studia do dziejów literatury średniowiecznej** 1-50  
Spektator, **Kapitan fregaty Lew Pawłowicz Łąptin** i inne nowele 3-  
Juszkiewicz S., **Żydz. Powieść. Przełożyl z rosyjskiego Z. Kłóśnik** 2-60  
Maskoff J., **Zaszumi las. Powieść współczesna w 3 częściach. 2 tomy** 4-60  
Gruszecki A., **Nad Wartą. Powieść współczesna** 3-70  
Rościszewski M., **Gospodyni praktyczna. Podręcznik dla gospodyń miejskich i wiejskich** 1-40  
Feldman W., **Piśmiennictwo Polskie 1880—1904. Wydanie trzecie. 4 tomy po** 5-  
Kulczycki L., **Zarys podstaw Socjologii ogólnej.** 4-  
Zubrzycki Jan S. Dr., **Zwiewta historia sztuki od najpierwszych jej zaczątków po czasy najnowsze** 5-  
Dąbkowski P. Dr., **Rękopismo w prawie polskiem średniowiecznem** 6-  
Witwicki W. Dr., **Analiza psychologiczna objawów woli** 3-  
Łoziński Br. Dr., **Galicyski Sejm stanowy 1817—1845.** 5-